

## ROK 1939...

Stutthof

Muzeum Stutthof  
w Sztutowie

Do obozu przybył z ojcem  
w pierwszym transporcie  
2 września 1939 roku...

## JAN SCHOENNAGEL

Ur. 1923 w Gdańsku



1. Budynek Victoria Schule, Gdańsk, w latach 20. Złoty pamiątek wojennymy budowie baraków, Stutthof 1939.

Pochodzi z polskiej rodziny zamieszkalej w Gdańsku. Jego ojciec, Leon Schoennagel, był kierownikiem zmianowym w Radzie Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku. Jan ukończył niemiecką szkołę podstawową i Gimnazjum Polskie w Gdańsku. Należał do Związku Harcerstwa Polskiego, do drużyny morskiej. W okresie międzywojennym wraz z rodzicami brał udział w budowie „polskiego” kościoła parafialnego pod wezwaniem Chrystusa Króla w Gdańsku.

Jan został aresztowany razem z rodzicami rankiem 1 września 1939 roku na ulicy w Gdańsku. Miał wówczas niespełna 16 lat. Najpierw przetrzymywano ich w tymczasowym areszcie dla zatrzymanych Polaków, tzw. Victoria Schule, a po południu przewieziono do więzienia Schiesstange na ulicy Kurkowej.



Następnego dnia Jan i jego ojciec zostali wysłani w pierwszym transporcie do Stutthofu. Matka, Józefa Schoennagel, została natomiast zwolniona do domu. Wraz z Janem i jego ojcem w obozie przebywali w tym czasie m.in. ks. Franciszek Rogaczewski, rektor kościoła Chrystusa Króla oraz ks. Bronisław Komorowski, działacz polskiego ruchu narodowego w Gdańsku. „*Jak przybyliśmy do Stutthofu musieliśmy kłęzczeć, kucać, ręce na przód, a za nami stali z karabinami i bagnietami. Kto nie mógł, oparł się, to kłuli. Ale ci starsi ludzie... którzy mieli po 80 lat, już nie mogli na nogach stać, przewracali się. To zaczęli ich bić, a później tak mówili: wam te kości już się miękkie zrobiły, to macie wstawać i siadać, wstawać i siadać. Ale my staaliśmy tylko z 15 minut, bo ktoś z wyższych oficerów przyjechał i kazal przestać: »Wy ich wykończycie tu a oni jeszcze mają pracować«.*”

W Stutthofie mieszkali w namiotach, ponieważ nie było jeszcze baraków. To właśnie pierwsi więźniowie zaczęli je budować. Jan Schoennagel początkowo pracował w komandzie leśnym, później przy rozładunku cegieł i przy podawaniu desek.



7. Dokument zwolnienia Jana Schoennagela z obozu Stutthof  
8. Złoty z pamiątką egzekucji na Biskupiej Górze w Gdańsku

Jan został zwolniony z obozu 6 października 1939 roku. Pewien wpływ na jego zwolnienie miał z pewnością młody wiek oraz zabiegi matki. Zwolnienie obwarowane było warunkiem wstąpienia do Hitlerjugend i opowiedzenia się po stronie niemieckiej. W Stutthofie pozostał ojciec Jana, który nie przyjął propozycji przyjęcia niemieckiego obywatelstwa. W kwietniu 1940 roku Leon Schoennagel został wywieziony w dużym transporcie ze Stutthofu do obozu w Sachsenhausen. Stamtąd przeniesiono go do Dachau, gdzie zmarł w 1941 roku. . .



Po zwolnieniu z obozu Jan odmówił wstąpienia do Hitlerjugend i w efekcie został wysłany na roboty przymusowe do Migowa. W niemieckim gospodarstwie pracował fizycznie aż do 1945 roku. Korzystając z okazji, że niemiecka ludność cywilna opuszczała tereny Żuław, wrócił do rodzinnego Gdańska. Ponieważ mieszkał na Biskupiej Górze, był świadkiem publicznej egzekucji oprawców ze Stutthofu, która miała miejsce w 1946 roku. „*Nie chciałem iść, ale ponieważ ja sam byłem w obozie, chciałem zobaczyć, jak taka egzekucja wygląda. Każdy więzień siedział na swoim samochodzie, miał ciężarowy wóz, każdy jeden pojedynczy był. Teraz nie pamiętam dokładnie ale zdaje się że było pięć kobiet i sześć mężczyzn. I widziałem jak podjechali, każdy pod jedną szubienicę. Później przyszedł rozkaz, żeby powiesić... Najgorsze dla mnie było to, jak już ich powiesili... to ludzie zaczęli ich kopać, te trupy, jak już wisieli. Jedna Niemka tylko krzyknęła: »Zobaczmy się znowu na drugim świecie«; »Heil Hitler« jeszcze wołała... Już więcej w życiu bym na egzekucję nie poszedł. To było okropne przeżycie“.*”

Po wojnie Jan uzupełnił wykształcenie. Został księgowym. Działal i działał m.in. w Towarzystwie Przyjaciół Gdańska oraz kole byłych więźniów Stutthof. Mieszka w Gdańsku.

Rok 1939...

Do obozu przybył z ojcem w pierwszym transporcie 2 września 1939 roku...

**Jan Schoennagel**

Ur. 1923 w Gdańsku

Pochodzi z polskiej rodziny zamieszkałej w Gdańsku. Jego ojciec, Leon Schoennagel, był kierownikiem zmianowym w Radzie Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku. Jan ukończył niemiecką szkołę podstawową i Gimnazjum Polskie w Gdańsku. Należał do Związku Harcerstwa Polskiego, do drużyny morskiej. W okresie międzywojennym wraz z rodzicami brał udział w budowie polskiego kościoła parafialnego pod wezwaniem Chrystusa Króla w Gdańsku.

Jan został aresztowany razem z rodzicami rankiem 1 września 1939 roku na ulicy w Gdańsku. Miał wówczas niespełna 16 lat. Najpierw przetrzymywano ich w tymczasowym areszcie dla zatrzymanych Polaków w Victoria Schule a po południu przewieziono do więzienia Schiesstange na ulicy Kurkowej.

Następnego dnia Jan i jego ojciec zostali wysłani w pierwszym transporcie do Stutthofu. Matka, Józefa Schoennagel, została natomiast zwolniona do domu. Wraz z Janem i jego ojcem w obozie przebywali w tym czasie m.in. ks. Franciszek Rogaczewski, rektor kościoła Chrystusa Króla oraz ks. Bronisław Komorowski, działacz polskiego ruchu narodowego w Gdańsku. „Jak przybyliśmy do Stutthofu musieliśmy klęczeć, kucać, ręce na przód, a za nami stali z karabinami i bagnietami. Kto nie mógł, oparł się, to kluli. Ale ci starsi ludzie... którzy mieli po 80 lat, już nie mogli na nogach stać, przewracali się. To zaczęli ich bić, a później tak mówili: wam te kości już się miękkie zrobiły, to macie wstawać i siadać, wstawać i siadać. Ale my staliśmy tylko z 15 minut, bo ktoś z wyższych oficerów przyjechał i kazał przestać: »Wy ich wykończycie tu, a oni jeszcze mają pracować«”.

W Stutthofie mieszkali w namiotach, ponieważ nie było jeszcze baraków. To właśnie pierwsi więźniowie zaczęli je budować. Jan Schoennagel początkowo pracował w komandzie leśnym, później przy rozładunku cegieł i przy podawaniu desek.

Jan został zwolniony z obozu 6 października 1939 roku. Pewien wpływ na jego zwolnienie miał z pewnością młody wiek oraz zabiegi matki. Zwolnienie obwarowane było warunkiem wstąpienia do Hitlerjugend i opowiedzenia się po stronie niemieckiej. W Stutthofie pozostał ojciec Jana, który nie przyjął propozycji przyjęcia niemieckiego obywatelstwa. W kwietniu 1940 roku Leon Schoennagel został wywieziony w dużym transporcie ze Stutthofu do obozu w Sachsenhausen. Stamtąd przeniesiono go do Dachau, gdzie zmarł w 1941 roku.

Po zwolnieniu z obozu Jan odmówił wstąpienia do Hitlerjugend i w efekcie został wysłany na roboty przymusowe do Migowa. W niemieckim gospodarstwie pracował fizycznie aż do 1945 roku. Korzystając z okazji, że niemiecka ludność cywilna opuszczała tereny Żuław, wrócił do rodzinnego Gdańska. Ponieważ mieszkał na Biskupiej Górze, był świadkiem publicznej egzekucji oprawców ze Stutthofu, która miała miejsce w 1946 roku. „Nie chciałem iść, ale ponieważ ja sam byłem w obozie, chciałem zobaczyć, jak taka egzekucja wygląda. Każdy więzień siedział na swoim samochodzie, miał ciężarowy wóz, każdy jeden pojedynczy był. Teraz nie pamiętam dokładnie, ale zdaje się, że było pięć kobiet i sześć mężczyzn. I widziałem jak podjechali, każdy pod jedną szubienicę. Później przyszedł rozkaz, żeby powiesić... Najgorsze dla mnie było to, jak już ich powiesili... to ludzie zaczęli ich kopać, te trupy, jak już wisieli. Jedna Niemka tylko krzyknęła: „Zobaczymy się znowu na drugim świecie”; „Heil Hitler” jeszcze wołała... Już więcej w życiu bym na egzekucję nie poszedł. To było okropne przeżycie”.

Po wojnie Jan uzupełnił wykształcenie. Został księgowym. Działał i działa m.in. w Towarzystwie Przyjaciół Gdańska oraz kole byłych więźniów Stutthof. Mieszka w Gdańsku.

1. Budynek Victoria Schule, Gdańsk, ul. Kładki.
- 2–6. Zdjęcia pierwszych więźniów przy budowie baraków, Stutthof 1939 rok.
7. Dokument zwolnienia Jana Schoennagela z obozu Stutthof.
8. Zdjęcie z publicznej egzekucji na Biskupiej Górze w Gdańsku.